

KURJER WILENSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 80 (1425)

Marszałek Józef Piłsudski o sesji budżetowej

Wczoraj otrzymaliśmy drogą telefoniczną z Warszawy poniższy artykuł Marszałka Piłsudskiego.

DNO OKA

czyli wrażenia człowieka chorego z sesji budżetowej w Sejmie.

W zeszłym roku, gdy zapadłem na niewyjaśnioną dotąd chorobę i gdy grupa lekarzy badała mnie ze wszystkich stron zaglądając w tajemnicze choroby, która mnie dręczyła, nagle jeden z nich tonem zupełnie zwyczajnym zawała do swoich kolegów: „Oto zapomnieliśmy, trzeba jeszcze panu Marszałkowi zbadać dno oka, zrobimy to jutro”.

Wyznam że struchlałem, powiedziałem otwarcie stchórzyłem, nie wiedziałem że oko ma jakieś dno. Lecz gdy pomyślałem, że moje biedne oko gdzieś w swoim dnie będzie dotykane czy rękami czy instrumentami, bałem się wprost panicznie takiej operacji. I chociaż pan doktor mówił o tem zupełnie obojętnym tonem, to mnie nie uspakało. To o czem ci panowie lekarze zupełnie obojętnie mówili, — należy do ich fachu. Odczucie mego tchórzostwa, do którego otwarcie się przyszyjać było mi niezmiernie przykre i wstydzilem się ich, jak jakieś głupie dziecko — a wiedziałem, że w tej chwili pobiegły już jakieś telefony zamawiające jakieś nieznanne mi maszyny, czy instrumenty umiawiające się o czas, kiedy moje nieszczęsne oko ma być w jakiś dziwny sposób może wyjmowane z orbity, dotykane jakimiś instrumentami czy rękami. Powtarzam byłem i przerażony i zawstydzony tem że mogę tak stchórzyć. Wstydzilem się pytać dokładnie o tę sprawę, gdyż czulem, że obudził się we mnie dzięki bunt w obronie mego nieszczęsnego oka. Było to może dziecinne i śmieszne, lecz niestety tak było. Nazajutrz już rano miałem do badania — przyszedłem na to badanie całe spóźniony, spotkałem zaś tak miłego doktora w wojskowym mundurze, gdyż badanie odbywało się w szpitalu Ujazdowskim, że to nieco mnie uspokoiło, gdy sobie powiedziałem, że wreszcie w ostateczności strachu mogę tego doktora postawić na baczność i nie pozwolę mego oka ruszyć.

Niedoświadczenie moje miało i serdeczne ujęcie sprawy przez doktora i brak jakichkolwiek ostrych instrumentów, co odrazu sobie zanotowałem po obejrzeniu gabinetu, zaczęło mnie uspokajać do tego stopnia, że już bardziej odważnie siadłem na wskazanym mi fotelu, a z zupełnym już odetchnięciem i ulgą usłyszałem wyjaśnienie, że zostawia mnie w zupełnej ciemności z jednym obowiązkiem nacelowania oka w jednym tylko kierunku i patrzenia przez pewien czas w jakieś śmieszne aparaty przypominające aparat fotograficzny. „To, to potrafię” pomyślałem już z zupełnym spokojem i po kilku chwilach patrzenia w jakieś światła operacja została zakończona. I poci używając takich strasznych nazw dla prostej zupełnie operacji, i poci niepotrzebnie straszyć ludzi taką okropnością jak badanie dna oka. Czy nie można tego zrobić rozumnie bez narażenia na strach ludzi!

Jeżeli tę całą śmieszność, należąca do historii personalnej anegdote opowiedziałem, to dlatego, iż w czynnościach większości Sejmu istnieje także to straszne dno oka w postaci Trybunału Stanu. Nigdy dotąd w Polsce pomimo i wielkich nadużyć, nawet powiedzmy łajdactw, żaden minister nie był zacepiony groźbą Trybunału Stanu oprócz znanych wielkich brudów, związa-

nych z ministerjum finansów Kucharskiego, które zresztą nie zostały odesłane do prania w Trybunale Stanu, gdyż większość sejmowa z tem się nie zgodziła. Jedynie zacięty poseł Moraczewski, który sprawę przeciwko Kucharskiemu prowadził, został i wysłany i zlekceważony za chęć dotknięcia jakiegokolwiek ministra Trybunalem Stanu. Zdarzyło się to jednak po raz drugi w naszej historii w stosunku do kolegi mego pana ministra finansów Czechowicza, człowieka, który pracą swoją uporządkował otrzymaną w zupełnym nieporządku system podatków i doprowadził swoją pracą państwo do tego, że przykładem świecić może wszystkim innym państwom, gdyż Polska przy jego zarządzie skarbem dotąd bilansuje swój budżet nie deficytem, lecz przewyżką dochodów nad wydatkami.

Czyżby więc obecny Sejm sięgając do tak wyjątkowych spraw, jak Trybunał Stanu chciał w ten sposób powiedzieć, iż woli brudy i nadużycia niż uczciwą pracę? Nie mogę nie powiedzieć także, że ta próba Sejmu ma jedną stronę którą zaprzecza wszelkiemu poczuciu najwykleszej, najprostszej sprawiedliwości.

Byłem wtedy na nieszczęście ciężko chory, tak, iż przypuszczałem, iż jedną nogą stoję po tamtej stronie życia, i dlatego byłem mocno zabojeźniały na wszystkie zjawiska tego świata. Pamiętam jednak dobrze, że przyjechał do mnie pan Bartel szef naszego gabinetu, stwierdzając mi początek owej operacji straszającej Trybunalem Stanu, pytając mnie o moje zdanie w tej sprawie. Odpowiedziałem mu, że uważam siebie obojętnie jako szefa byłego gabinetu za odpowiedzialnego za te przekroczenia tak zwanej ustawy skarbowej, które są związane z budżetem inwestycyjnym. Pamiętałem bowiem dokładnie, iż całe moje staranie, bardzo usilne, kierowałem zawsze dla zgwałcenia p. Czechowicza, aby wszystko to co jest inwestycją nie szło pod obrady sejmowe. Zawsze bowiem obawiałem się, że wtedy będzie nie inwestycja, ale zgodnie z tradycją Sejmu lekkomyślnie trwonienie pieniędzy podatkowych.

Pan Bartel mnie odpowiedział, że on to dobrze rozumie, i że nie może także jako szef obecnego gabinetu pozwolić na oskarżenie jednego z ministrów bez swojej za niego odpowiedzialności. Dodał przeto, że będąc głównym czynnikiem pracy gospodarczo-finansowej, nie mógł także często nie gwałcić pana Czechowicza, który u nas w gabinecie należał do najostrożniejszych ministrów pod względem funduszy skarbowych. Zakończył zaś krótką wizytę u mnie stwierdzeniem, że zgłosi natychmiast swoją solidarność z oskarżonym ministrem i że będzie żądał raczej Trybunału Stanu dla siebie niż dla ministra Czechowicza.

Gdy ja myślę o sądach, jako o próbie wymiaru sprawiedliwości, to odrazu stwierdzę, że niema w świecie takiego sądu, któryby się osmielił znieglizować oświadczenia czyjegokolwiek, że oskarżony nie jest winien, a winien jest oświadczenia. Jest to tak zgodne z wymiarem jakiegokolwiek sprawiedliwości, że gdyby znalazł się sąd, któryby tej pro-

stej prawdzie sprawiedliwości zaprzeczył, toby otrzymał nazwę nikczemnego sądu, i gdyby w ucieczce od skutków nikczemności schował się w mysia dziurę, to tam jeszcze nadeptać go nogą trzeba, ażeby znikł i zdechł jako próba wymiaru sprawiedliwości. I czy wezmę wyżej rozwinięte sądy jak w anglosaskiej rasie, czy w dzikiem i krwiożerczym plemieniu jakichś Zulusów czy Botokudów, wszędzie sądy takie byłyby nikczemne. Nawet przy krwawych rozprawach sądów wojennych podczas wojen i walk bratobójczych, walk domowych, taka nikczemność nie jest i nie była dopuszczalna. Może jedynie wśród ludożerczych plemion Papuasów czy innych im podobnych wybierają przy takich sądach dla wspólnej uczytłustszych, a akurat pan Czechowicz był tłustszy.

I gdy pomyślę co może prowadzić ludzi do tego rodzaju znikczemnienia, to nie mogę nie powiedzieć, że usprawiedliwić i wyjaśnić to znikczemnienie może jedynie przyzwyczajenie do wogóle nikczemności zwyczajów i obyczajów Sejmu w Polsce. W tych zwyczajach i obyczajach leży wychowanie posła w sposób najbardziej nieprzyzwoity, najbardziej hultajski, jaki sobie wyobrazić można, gdyż główna myśl i główne staranie tych panów jest zawsze o utrzymanie zupełnej bezkarności posła za wszystkie jego czynności, chociażby najbardziej nieprzyzwoite i najbardziej sprzeczne z najelementarniejszym poczuciem honoru. Polska przeciw chowała swych posłów w pierwszym Sejmie tak zwanych suwerenów, w bezkarności zdrady państwa podczas wojny, bezkarności płatnego szpiegostwa w stosunku do armji będącej w polu i umierającej za Ojczyznę. W drugim zaś Sejmie, w którym bodaj połowa posłów pochodziła z owej kuźni zdrady państwa, posłowie wychowywali się w korupcji tak dalece sięgającej, tak często uprawianej, że głos posła kosztował niekiedy nie więcej jak 50 zł.

Z tej zaś błotnistej prawdy Sejmu wyszło przecie do 110 posłów i w obecnym Sejmie.

W tej amoralnej atmosferze, w tej atmosferze moral insanity, słabe głowy tak przesiąkają swoją niczem nieusprawiedliwioną wielkością, że staje się dośko niemożliwym obcowanie z takimi ludźmi, tak, powiedzmy, jak dośko trudnym jest obcowanie nawet dla lubiących bardzo dzieci, z dziećmi z zakładów poprawczych. Cipanowie konkurujący z jedynym suwerenem państwa, gdyż sami czują się suwerenami, dochodzą w swoim postępowaniu — powtarzam przy bardzo słabych często głowach — do mniemania, że jeżeli brzechgo zaboli i jest z tego powodu w złym humorze, to to jest najważniejszy wypadek dla całego państwa. Agdy się pan taki zafajda, to każdy podziwiać musi jego zafajdaną bieliznę, a jeżeli przy tem zdarzy mu się wypadek, że zabił, to to jest już prawo dla innych ludzi, a najbardziej dla ministrów, którzy muszą niepracować dla państwa, ale obsługiwać i fagasować tym zafajdanym istotom.

W sposobie zachowania się wychowanych w moral insanity panach jest coś tak bezczelnego i tak zciemniałego pod względem umysłu, gdyż nawet idjotyzm jest bezkarny — a

nieszczęsna Polska i to szanować musi — że każdy cokolwiek rozumny człowiek z trudem wytrzymuje to towarzystwo, gdy wymagają od niego, żeby szanował głupstwa, chociażby pluł sobie potem w oczy, żeby milczał, gdy go obrażają i lizali ich zafajdane ubranie.

Do tego prowadziło to gwałtowne staranie o bezkarność za wszelką zbrodnię, do tego prowadziło czynienie z Sejmu związku zawodowego ludzi chorych na fajdanitis-poslinis. I trzeba nie mieć wstydu, zatrącić go zupełnie, ażeby w tym fajdanitisie poslinis widzieć główny prestige Sejmu.

Jednym z moich licznych projektów dla uleczenia tego raka życia polskiego była myśl o danju przed wysłuchaniem ministra korepitytorów dla panów posłów dla nauczania jak rozumnie stawiać pytania. Lecz porzuciłem tę myśl, gdyż nie wątpię, że panowie posłowie odmówią wycofania części ich gaży dla opłaty korepitytorów i w dodatku przy chorobie fajdanitis — poslinis nie można jeszcze pedagoga bez różgi postawić dla nauczania.

W tych warunkach praca tych, co krajem rządzą i którzy tyle roboty swojej wkładają w swoje resorty, że praca ich przewyższa najczęściej przeciętnie wymaganą ilość pracy ludzkiej — w tych warunkach — powtarzam życie takich ministrów z panami chorymi na fajdanitis poslinis, stać się musi jakąś katorgą nie do zniesienia to też nigdy nie zapomnę określenia jednego z najinteligentniejszych naszych ministrów, że po rozmowie musowej dla niego z panami posłami ma on wrażenie, że wyszedł z menażerii, zapelnionej złośliwymi małpami, załatwiającymi wszystkie swoje potrzeby publicznie i niestającymi się wcale być podobnymi do ludzi. I doprawdy, nigdy nie rozumiem, jak w takim fajdanitis poslinis szukać jakiegoś prestige u Sejmu, kiedy to tylko obniżenie człowieczeństwa.

Przy takiej charakterystyce panów z większości sejmowej może i można znaleźć wytłumaczenie tak nienaturalnie skonstruowanej prawdy o sprawiedliwości, jaka była zastosowana w Sejmie do pana Czechowicza, z jakimś bezczelnym negliżowaniem oświadczenia p. Bartla, do czego ja będąc tak ciężko chory przylączył się nie mogłem. Taką nikczemną sprawiedliwość nie może być wytłumaczona inaczej jak nabytymi przez dłuższy czas przyzwyczajeniami do ludożerstwa, gdzie wybór pada na tłustszego, tembardziej, gdy rozporządza wrokiem złota.

Przechodzę jednak do wrażeń człowieka ciężko chorego, który powtarzam był mocno zabojeźniały na wszystko prócz może własnych dzieci. Pan Bartel jako szef gabinetu, przyszedł do mnie raz jeszcze na krótką chwilę, chcąc przed gabinetową Radą Ministrów wziąć i moją opinię o sytuacji parlamentarnej. Powtórzyłem mu swoje zdanie wyżej wymienione raz jeszcze i radziłem, ażeby pan Czechowicz jako oskarżony, negligował całą sytuację tak dalece, że nie chodziłby na jakiegokolwiek posiedzenia związane z jego oskarżeniem. Dodałem, iż należy przypuszczać, że budżet będzie odrzucony i że wobec tego musi nastąpić zmiana gabinetu i

cały kłopot spadnie na głowę Pana Prezydenta. Prosiłem więc, aby powiedział Panu Prezydentowi, że wydaje mi się, iż wszelkie niebezpieczeństwo życia zaczyna się odemnie już odsuwać, i że Pan Prezydent w zupełności liczyć może na mnie, jako tego, co gabinet poprawdzi.

Jakież było moje zdziwienie, kiedy nazajutrz, czy w dzień potem, wpadł do mnie pan Bartel z przerażeniem stwierdzając, że na Radzie Gabinetowej ministrowie nie dali sobie rady z samym panem Czechowiczem, który chciał widzieć swój honor urażony, gdyby nie stanął do odpowiedzialności, gdy jego właśnie mogą oskarżać o jakies nadużycia skarbowe. Stwierdził mi, że pan Czechowicz jest tak rozdrażniony i tak się czepia uraz swego honoru, że sesja skończyła się niczem. Wrzuciłem na to ramionami, gdyż gdzie szukać honoru u jakichś małp. Odpowiedziałem jednak, że my nie możemy stanąć w takim razie na innym stanowisku jak, że honor jest zawsze indywidualnie pojmovany i że my w żadnym wypadku honoru swego kolegi narazić nie możemy. W ten sposób stanął pan Czechowicz do rozprawy Sejmu. Ja nie chcę urazić honoru pana Czechowicza, lecz doprawdy poco honor w brudnych miejscach umieszczać!

Wyznam, że będąc chorym przeczytywałem dwa pisma ot tak dla zabicia czasu i dlatego mogę spokojnie postąpić odpowiednio do tytułu, że piszę tylko o wrażeniach chorego człowieka. Albowiem w kwestji zasadniczej oczekiwałem jako prostej logiki zdarzeń, odrzucenia budżetu panu Bartłowi i więcej myślałem o tem, jak postąpię przy formowaniu gabinetu niż o detalach pracy panów ministrów w Sejmie. Posyłałem codziennie panu Prezydentowi zapewnienie, że czuję, iż powracam do zdrowia i że z zupełnym spokojem na mnie będzie mógł złożyć obowiązki formowania nowego gabinetu. Nie mogę jednak nie powiedzieć, że różne perypetie, które się zaczęły dziać z panem Czechowiczem w ludożerskim towarzystwie, niezmiernie mnie bawiły.

Po pierwsze wyskoczył tam nagle jakiś Liebermann jako główny tenor w tej smrodliwej operce. Pan ten ciągle stawał jakieś tezy, tak jakgdyby był Lutrem, chcącym te tezy przybić do wrót kościelnych. Gdy starałem się zrozumieć cel i treść tych tez, co kilka dni wyrzucanych na świat, to ani razu nie mógł dojść do ich pojęcia i zrozumienia. Gdy zmęczony chorobą wieczorami niekiedy sobie przypominał tę śmieszna komedję, to zawsze widziałem jak ten Liebermann występuje jako fakir i stwierdza, że on zaraz tak się zakręci, że nóg nie będzie widać wcale, a tylko kręcący się w młynku tułów, lecz, za to skądś wydobędzie tezę, którą rzuci zdumionemu światu. I widziałem istotnie, jak Liebermann powoli tracił nogi, nie opierając się zupełnie na ziemi, jak widocznymi były poły fraka adwokackiego unoszące się nad jego brzuchem i odwrotną częścią ciała, i jak to z gęby, to z innych części ciała wydobywał jakieś kulki, rzucając nimi dookoła siebie. Liebermann był to komiczny dyszkan opery sejmowej. Ciężkim zaś i bardzo ciężkim tenorem był niejaki pan Woźnicki.

Ten pan, jak zresztą i Liebermann już posłuje w trzecim Sejmie, jest więc żelaznym posłem i do niego w całej rozciągłości zastosować można to, co mówiłem o chorobie fajdanitis poslinis. Znałem tego pana od dawna, gdy w pierwszym jeszcze Sejmie zajmował stanowisko tak zwanego mego sympatyka. Był już wtedy bardzo ciężki na umyśle tak, że nieraz rozmowę kończyłem propozycją, aby może zechciał o swoich wysokich myślach pomówić z moją Wandą, wówczas jeszcze dwuletnią, zamiast rozmawiać ze mną. Gdy zaś stał się już teraz ludożercą, polującym czy na tłuszc pana Czechowicza, czy na jego worek, to steżał mocno w swoim umyśle. Przypominam sobie z bardzo dawnych czasów, gdy wypadkowo zastępując swego kolegę, miał na czemś w rodzaju karepetycji chłopca, chcącego złożyć egzamina z czterech klas gimnazjalnych i pamiętam dobrze jak musiałem jemu wykladać algebrę, która rozpoczynała swą wędrówkę po główkach chłopców już w klasie trzeciej. Osobiście będąc bardzo zdolnym chłopcem nie mogłem sobie przypomnieć, aby te początki algebry stanowiły dla mnie jakiegokolwiek trudność. Jakież jednak było moje zdumienie, gdy nie mogłem tego biednego chłopca przekonać, że jeżeli dodamy do a b, to suma będzie a + b, gdyż ten nieszczęśliwiec uważał, że to będzie a b, czyli zmieniał dodawanie na mnożenie. Pracowałem nad tem zagadnieniem cierpliwie dwa długie tygodnie codziennie, tracąc z dniem każdym cierpliwość i możliwość posiadania jakiegokolwiek względności dla tego biedaka. Biedny chłopak w końcu drugiego tygodnia przy podejściu do tej tak prostej dla mnie kwestji, zaczynał potnieć tak gwałtownie, że zdawało mi się zacząć mdleć.

Sama jednak kwestja nieszczęsnej abstrakcji, związanej z pojęciem wielkości „a i b” nie udawała mi się ani razu, gdyż tego biedny umysł przerabiał to ciągle na zwykłe litery a i b. A mój kolega nie przyjeżdżał i z obowiązku musiałem to nieszczęście ciągnąć dalej. W końcu po 2-tych tygodniach straciłem zupełnie cierpliwość i ja, który nigdy dziecka palcem nie dotknął, zdecydowałem, że jedyną formą nauczania takiego hebesa jest siec go różgami tak, by przynajmniej mechanicznie odwycał się od głupiego mieszanja liter z wielkościami matematycznymi.

Ten nieszczęsny biedak żywo mnie przypomina pana Woźnickiego, posła z trzech sejmów i ludożercę polującego niewiadomo czy na tłuszc pana Czechowicza, czy na jego worek. Naturalnie, zdarzają się takie wypadki, że Wielki Stwórca świata komuś zapomni zawiesić w głowie latarnię. I cóż na to poradzić? Czyż można Panu Bogu zaglądać w jego kuchnię ludzką. A może Wielki Stwórca w swem miłosierdziu nad naszą biedną i skołataną ojczyzną chciał z tego durnego hebesa stworzyć ilustrację bodaj najaskrawszą jak fajdanitis poslinis jest nietylko nikczemnym, ale i idjotycznym. Niewątpliwie wielkie przysłowie polskie twierdzi, że lepiej z rozumnym przegrać niż z durniem wygrać. Przysłowie słuszne

(Dokończenie na str. 2.ej.)

(Dokończenie artykułu *Marszałka Piłsudskiego*).

i dlatego fajdanitis posłinis, gdy jeszcze jest piekielnie głupim, jest najbardziej wstrętnym i obrzydliwym. Bo trudno, latarnia w głowie nie zawieszona i może się stworzyć przysłowie „głupi jak Woznicki”, ale zato każdy minister ma słuchać z powagą głupstw tego pana, paskudnych jego oskarżeń i ma zafajdana i zapoconą od wysiłku myślowego zawodowego idjoty bieleznie jeszcze lizać.

Kiedy więc przy słabnącej już gorączce radja sejmowego, w którym to komiczny dyszant Liebermanna, to tępy do niemożliwości tenor Woznickiego się rozlegał, myślałem wciąż, że logicznym zakończeniem tej fajdanistycznej opery musi być odrzucenie budżetu. Tymczasem w tej nieodpowiedzialnej a zafajdanej dostatecznie atmosferze i logika nie obowiązuje. Zamach na Czechowicza, który może trochę tłuszcza straci, lecz worka nie popuścił, został zakończony triumfalnym marszem fajdanów poselskich z protestem nowego prądu zbawczego dla Polski, a reprezentowanego przez klub bezpartyjny.

Natomiast budżet rządu, który się solidaryzował i ciągle to powtarzał z oskarżonym przed Trybunałem Stanu panem Czechowiczem, budżet ten został uchwalony i w ten sposób rząd otrzymał tak, jak votum zaufania. Cała więc sprawa stanęła tam, gdzie istnieje fajdanitis poslinis, to jest w jakimś błocie. To znaczy marsz triumfalny dla prestige'u fajdanitis poslinis, dla jego wielkości i znaczenia, natomiast umizg do jednego możliwego obecnie rządu może o worek pieniędzy.

W ten sposób jakoby rośnie prestige Sejmowi i chorych na fajdanitis poslinis posłów. Najciekawszym jest, że rząd, którego główni przedstawiciele solidaryzowali się z oskarżonym mają teraz dla większego prestige'u fajdanitis poslinis organizować Trybunał Stanu na jednego ze swoich kolegów i mają siebie tak zhańbić jak się zhańbiła większość sejmowa ze swoją sprawiedliwością. Rząd ma się postawić na równi jednakowej ze śmierzącym fajdanitissem. Jeżeli, czegoś wreszcie w tym wypadku sobie życzył, miałbym być prezesem Gabinetu, to oświadczam publicznie, że Trybunał Stanu nie ośmieli mi się zebrać ani razu, gdyż takiej równi z fajdanami ja sobie nie życzę.

Dodatkowy zupełnie przysmaczek, całkiem już oryginalny, o którym się dowiedziałem, jest ten, że do

ostatniego posiedzenia budżetowego Sejmu, jakby dla upiększenia chorych na fajdanitis poslinis ludzi ściągnięto do Sejmu jakieś bojówki partyjne. Żałuję mocno, że byłem tak chory, że nie mogłem być czynnym w tym dniu, gdyż nie mógłbym prosto wytrzymać bez ataku na te bojówki, złożone z bandytów, którychbym posiekl publicznie na podwórzu Sejmu. Cóż to za nowe magnaty polskie, zbierające swoje wojska, dlatego, by Polska niezrządem stała, co to za takie prawa przyswajają sobie fajdan poselski, żeby bandyckie sfory czynić udziałem w pracach państwowych. Wyznam, że podziwiam pana ministra spraw wewnętrznych, że mógł pozwolić na takie bezceństwa. Usprawiedliwienie może jedynie ma pan Składkowski w tem, że zastępować musiał chorego szefa gabinetu, lecz osobiście ostrzegam, że fajdanizm w tym wypadku idzie za daleko i że pan fajdan wraz z bandytami może znacznie więcej odpowiedzieć niż sobie wyobraża za takie bezceczne czynności.

Pomijając ten bohaterski bas bandytów fajdanistycznych cała afera sejsi budżetowej skończyła się komizmem, który jak mówili już jest obrzydliwy i wstrętny. Ośmieszono i znieważono wszystko: i Sejm i rząd i nieużywane dotąd słowo Trybunał Stanu, wymalowano wszystko na kolor fajdanów. Teraz, gdy niekiedy spokojnie na tę bzdurę patrzę to jednak przypomina mi się moje biedne dno oka. Ten Trybunał Stanu jest zdumiewająco podobny do dna oka. Przepraszam zaś zgóry jaknajmocniej i najsiłniej sympatycznego doktora ubranego w mundur, że go do jakichś fajdanów przyrównuję. Nie chciałbym go w żadnym wypadku tak głęboko obrazić. I naturalnie różnica dna oka, tego tajemniczego dna zwyczajnego człowieka, nie może być podobna do stwardniałego używanego oka do wszelkich nadżyć i lajdactw, z którymi my mamy do czynienia przy fajdanitis poslinis, oka, które kary żadnej niechce mieć.

Kto wie może przy użyciu stampek i młotka takie dna oka da także jakieś tajemnice nam dotąd nieznanne. A chowane tak gorąco w ciepłe upragnionej bezkarności i nieodpowiedzialności nawet honorowej, której żądają i życzą stale panowie posłowie, jeszcze raz z zaszczytnym wyjątkiem największego Klubu Sejmowego, Klubu Bloku Bezpartyjnego, gdy za nas odpowiednich instrumentów, może się nauczyc choć wstydu i przyzwoitości.

Jan Piłsudski.

Organ papieski o sytuacji kościoła w Rosji.

RZYM, 6. IV. (Pat). „Osservatore Romano” ogłasza artykuł, w którym stwierdza, że koła watykańskie nie wiedzą nic o żadnych dążeniach rządu sowieckiego do rozpoczęcia ze Stolicą Apostolską rokowań, mających na celu uspokojenie religijne w Sowietach, jak to zapowiadały ostatnio niektóre agencje telegraficzne.

„Osservatore Romano” przypomina ciągle prześladowania, którym podlegają na terenie Z. S. S. R. kongregacje religijne i osoby duchowne, przytaczając np. przyjęcie biskupa katolickiego do Władystoku oraz szereg wystąpień antyreligijnych w czasie minionych świąt Wielkanocnych. Pismo stwierdza, że Stolica Apostolska modli się za niezliczone ofiary bolszewizmu wyznania katolickiego, a także i prawosławnego. Stolica Apostolska pragnie zawsze pokoju i uspokojenia sumień. Z. S. S. R. nie sprwadzi jej ze swej drogi insynuacjami, które z łatwością dają się dostrzec.

Wjazd P. Prezydenta do Spawy.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w dn. dzisiejszym na parodniowy pobyt do Spawy.

Długi polskie wobec Francji.

(Tel. od wt. kor. z Warszawy). W dniu 8-go b. m. rozpoczynają się w Paryżu rokowania między rządem polskim i francuskim o zawarcie układu konsolidującego długi wojenne Polski wobec Francji zaciągnięte w latach 1918/21 z tytułu organizacji armii gen. Hallera i zakupu materiałów wojennych dla armii polskiej. Według prowizorycznego obliczenia dług wynosi przeszło 858 milj. fr. francuskich.

Pan Zaćwilchowski w Warszawie.

(Tel. od wt. kor. z Warszawy). Przybył z Paryża do Warszawy na kilkudniowy pobyt porucznik Zaćwilchowski.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— Wyszł z druku Nr 7 „Rejnika Ekonomisty” organu Związku Polskich Organizacji Rolniczych. — Numer zawiera w treści: artykuły p. p. prof. Władysława Grabskiego p. t. „Reforma agrarna w Polsce” i p. Jerzego Góreckiego p. t. „W poszukiwaniu nowych dróg”, uchwała konferencji przedstawicieli organizacji rolniczych Czechosłowacji i Polski, sprawozdanie z działalności Związku Polskich Organizacji Rolniczych, kronikę krajową, kronikę zagraniczną, przegląd piśmiennictwa, recenzje i sprawozdania oraz statystykę.

Wystawa „Stulecia malarstwa polskiego”.

KRAKÓW, 6. IV. (Pat). Dziś w południe odbyło się w pałacu sztuk pięknych otwarcie wystawy „Stulecia malarstwa polskiego”. Na otwarcie przybyli między innymi p. wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, dyrektor departamentu kultury i sztuki p. Jastrzębowski, prezydent miasta sen. Rolle oraz reprezentanci uniwersytetu, akademii górniczej, liczni artyści i malarze, literaci i prasa.

Otwarcie nowych wystaw w Warszawie.

WARSZAWA, 6. IV. (Pat). W sobotę dnia 6 kwietnia r. b. odbyło się w Zachęcie otwarcie nowych wystaw. Na otwarcie przybył p. min. Składkowski z małżonką, p. min. Niezabytowski, komisarz rządu Jaroszewicz, poseł czechosłowacki Girsra oraz wielu innych zaproszonych gości ze sfer artystycznych i towarzyskich stolicy.

Giełda warszawska z dn. 6. IV. b. m.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolary	8,90—8,88
Belgia	123,92 1/2—123,61
Kopenhaga	237,90—237,90
Londyn	43,20—43,18
New York	8,90—8,88
Paryż	34,85 1/2—34,77
Praga	26,39 1/2—26,33
Szwajcaria	171,65—171,24
Wiedeń	125,27—124,96
Berlin w obr. nief.	211,49

NADZWYCZAJNY TELEGRAM!

Wczoraj w 24 dniu ciągnięcia 5 klasy 18 Loterii Państwowej padła w naszej kolekturze

Wielka wygrana zł. 60.000 na № 70991

Szczęśliwych posiadaczy ćwiartek tego numeru upraszamy o zgłoszenie się do kolektury naszej celem odbioru wygranej.

Najstarsza, największa i najszybsza kolektura w Polsce

E. LICHTENSTEIN i S-ka WARSZAWA Oddział w Wilnie WIELKA 44. TEL. 425
egz. od 1835 r. P. K. O. Nr 81.051.

SZCZĘŚLIWE LOSY 19 LOTERJI PAŃSTWOWEJ SĄ JUŻ U NAS DO NABYCIA.

Kowarski, Himelfarb i Fejgin

TELEFON 562 WILNO SZOPENA 8

Składy prowincjonalne: Dąbski, Druja, Widze, Brasław, Głębokie, Wołożyn, Hoduciszki

Na zbliżający się sezon nasienny oferujemy

KONICZYNĘ i TYMOTKĘ

we wszystkich gatunkach w Wilnie oraz ze składów prowincjonalnych. Dla prowincji — specjalne ulgi.

882-4

OD ZARAZ

potrzebni zdolni, energiczni młodzi ludzie dla Wlkpolskiej Sp. Akc. Fachowe wiadomości niekonieczne. Łatwość pracy daje możliwość zarobku miesięcznie 800 i wyżej złotych. Przy zdolnościach awans. Zgłoszenia z dowodami osobistymi w dniach 8 i 9 b.m. — od 10—13. Garbarska 5—26, (prawa oficyna, parter).

JAN BUŁHAK

ARTYSTA - FOTOGRAF

Jagiellońska 8, tel. 968, przyjmuje od g. 9—6.

SIEWNIKI

RZEDOWE, RZUTOWE I DO NAWOZÓW SZTUCZNYCH poleca

Zygmunt Nagrodzki

Wilno, ul. Zawalna 11-a.

Zamówienie na saletrę

Chiljską Wapniową i Nitrofos

przyjmuje

Zygmunt Nagrodzki WILNO, Zawalna 11-a.

Kto zamówi wcześniej — ten będzie miał transporty w drodze. 501

Automobiliści! Lotnicy! Motocykliści!



Prenumerata: kwart. 3.50 zł., rocznie 14 zł.

Konto czekowe w P. K. O. 16.940

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Poznańska Nr 22. Telefon 85-68.

Zgon zbrodniarza sowieckiego Apanasewicza.

Tel. od wt. kor. z Baranowicz.

Sprawca zabójstwa w Baranowiczach Apanasewicz zmarł dzisiaj o godzinie 10-ej rano na atak serca w szpitalu miejscowym, gdzie znajdował się od chwili aresztowania go przez władze sądowe. Śmierć Apanasewicza poprzedzały od samego rana silne ataki. — Śmierć nastąpiła w obecności lekarza szpitalnego oraz władz sądowych.

Dochodzenie w sprawie Apanasewicza.

Wczoraj wyjechał do Nowogródka prokurator przy sądzie apelacyjnym w Wilnie, p. Józef Przyłuski, który prowadzić będzie dochodzenie w sprawie zamachu dokonanego ostatnio w Baranowiczach przez członka sow. misji handlowej, Apanasewicza.

B. pos. Baczyński skazany na 6 lat c. więzienia.

SOSNOWIEC, 6. IV. (Pat). Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał na 5 lat ciężkiego więzienia posła komunistycznego Władysława Baczyńskiego, wydanego przez Sejm władzom sądowym. Akt oskarżenia zarzucał Baczyńskiemu prowadzenie akcji przeciwpaństwowej.

Przesilenie rządowe w Austrii.

WIEDEŃ, 6. 4. Pat. Dziś rozpoczęły się pertraktacje między koalicją stronnictw mieszczańskich a socjaldemokratami celem ustalenia programu prac na najbliższe miesiące. Program ten obejmuje ustawę o ochronie lokatorów, ustawę o popieraniu ruchu budowlanego, ustawy zasadnicze i budżet.

Znowu aresztowania oficerów w Hiszpanji.

WIEDEŃ, 6. 4. Pat. Dzienniki donoszą z Lizbony, że aresztowano tam wielu oficerów i żołnierzy z powodu agitacji rewolucyjnej.

Rozstrzelanie b. prem. Guerra.

WIEDEŃ, 6. IV. (Pat). Dzienniki donoszą z Madrytu, że były premier Guerra, aresztowany w czasie ostatnich rozruchów rewolucyjnych w Walencji, został obecnie zastrzelony. Delegacja oficerów udala się natychmiast do króla celem wyrażenia protestu.

Dezorganizacja w szeregach powstańców meksykańskich.

MEKSYK, 6. 4. Gen. Calles, dowódca kompanii przeciwko powstańcom, donosił, iż oddziały powstańcze w stanie Chihuahua są całkowicie dezorganizowane, co ułatwia wojskom związkowym okupację poszczególnych miast i całego terytorium tego stanu.

Litwinów jedzie do Genewy.

Dziś przejedzie przez Warszawę.

MOSKWA, 6. IV. (Pat). Litwinów wyjechał do Genewy, gdzie weźmie udział w pracach komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, która rozpocznie swe obrady w dniu 15 b. m. pod przewodnictwem Loudona.

WARSZAWA, 6. IV. (Pat). Jutro w niedzielę pociągiem moskiewskim o godz. 18 min. 30 przybywa do Warszawy Litwinów i niezwłocznie udaje się w dalszą drogę do Genewy przez Wiedeń.

Sesja komitetu ekonomicznego Ligi Narodów.

GENEWA, 6. IV. (Pat). W poniedziałek 8 kwietnia r. b. zbierze się tu na 20-tą kolejną sesję komitet ekonomiczny Ligi Narodów dla zbadania spraw, związanych z polityką handlową.

Ofiara walki Stalina z Trockim.

BERLIN, 6. IV. (Pat). Organ opozycjonistów komunistycznych, to jest niemieckich trockistów donosi, że jeden z 63 opozycjonistów sowieckich, internowany w Tobolsku, który w marcu rozpoczął głodówkę, miał nadzieję zasłużony działacz bolszewicki z czasów wojny domowej, dwukrotnie odznaczony orderem Czerwonego Sztandaru, Drejel zmarł w więzieniu.

Skutki huraganu w Ameryce.

NOWY-YORK, 6. IV. (Pat). Według ostatnio nadesłanych wiadomości ofiarami tornado, który nawiedził stan Wisconsin, padło zgorą 30 zabitych i około 50 rannych. Zniszczenie, spowodowane przez huragan, daje się zauważyć na przestrzeni około 50 mil szerokości, zwłaszcza w zaciwach i plantacjach.

Zamiecie śnieżne w Szwajcarii.

ZURYCH, 6. IV. (Pat). W całej Szwajcarii z wyjątkiem południowych stoków Alp panują silne zamiecie śnieżne. Na wysokości 2 tys. metrów temperatura spada do 20 stopni.

Obrazy egzekutywy międzynarodowej federacji dziennikarskiej w Pradze.

Dnia 4 kwietnia otwarte zostały w Pradze Czeskiej obrady komitetu wykonawczego międzynarodowej federacji dziennikarzy. Międzynarodowa federacja dziennikarzy, założona w roku 1926, należy dzisiaj do najpotężniejszych międzynarodowych organizacji zawodowych i liczy ogółem 25.000 członków, reprezentujących zawód dziennikarski w 22 państwach. Federacja wywiera silny wpływ na kształtowanie się stosunków pomiędzy organizacjami dziennikarskimi poszczególnych państw, na rozwój współpracy między narodami i na konsolidację stosunków pokojowych. Z drugiej strony działalność federacji polega na regulowaniu prasowych problemów technicznych, t. j. na popieraniu rozwoju prasy i na dążeniu do jej jak najdalej idącego udoskonalenia.

Na konferencję praską federacji zgłosił swój udział cały szereg najwybitniejszych przedstawicieli prasy światowej. W pierwszym rzędzie wymienić należy prezesa federacji, profesora G. Bernharda, naczelnego redaktora „Voasische Zeitung”, dalej wice-prezesa federacji A. Beaupre, naczelnego redaktora krakowskiego „Czasu”, drugiego wice-prezesa federacji i prezesa niemieckiego związku dziennikarzy redaktora Richtera, Francję reprezentuje 7 delegatów z generalnym sekretarzem francuskiego syndykatu dziennikarskiego panem G. Bourdon i redaktorem Valot na czele. Z ramienia Anglii bierze udział w kongresie praskim Mr. H. M. Richardson, generalny sekretarz „Union of Journalist”. Polskę reprezentuje obok redaktora Beaupre p. Kazimierz Smogorzewski, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli prasy polskiej w Paryżu i p. Krawczyńska, sekretarka syndykatu dziennikarzy polskich.

Zastępcami prasy rumuńskiej są na obradach praskich pp. J. Nadejde, M. Conitz i znany krytyk Golestan. Jugosławie reprezentują p. p. Smodej, prezes Zrzeszenia dziennikarzy jugosłowiańskich i dr. Ikonicz, sekretarz Zrzeszenia, Belgję — czterech delegatów z redaktorem Dodsem na czele, Szwajcarię — również czterech delegatów, Austrię i dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze Narodów, — po dwóch delegatów, Grecję, Łotwę, Bułgarię i Finlandię — po jednym delegacie. Czechosłowację reprezentują na kongresie egzekutywy Federacji pp. Gustaw Winter i K. Kraus.

Dnia 4 kwietnia obradowało tylko prezydium komitetu wykonawczego. Wieczorem tegoż dnia Syndykat dziennikarzy czechosłowackich i związek dziennikarzy niemieckich w republice czechosłowackiej wydały w salonach praskiego Klubu Towarzystwa recepcje na cześć gości zagranicznych. Dnia 5-go i 6-go obradowała będąca poszczególnie komisje Federacji, ponadto odbędą się dwa plenarne posiedzenia komitetu wykonawczego. Dnia 6-go kwietnia gości zagranicznych podejmować będzie w swych salonach recepcyjny minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, dr. Edward Benesz.

Przewodniczącym komitetu organizacyjnego przyjęcia gości zagranicznych w Pradze jest dyrektor Svi-hovsky, nac. red. Centropressu.

PRAGA, 6. IV. (Pat). Prezydent Massaryk przyjął na audjencji delegację Międzynarodowej Federacji

Dziennikarzy. Prezes Federacji Bernhardt powitał prezydenta Massaryka i pokrótce przedstawił mu zadania, jakimi się Federacja obecnie zajmuje i próby przy pomocy, których stara się na forum międzynarodowym podnieść międzynarodową moralność dziennikarską i zapewnić pewne podstawy dla należytego uregulowania stosunków prawnych i materialnych wśród dziennikarzy. Audjencja trwała około godziny. W żywej rozmowie poruszono szereg tematów, dotyczących prasy. Po audjencji wydział wykonawczy rozpoczął dalsze obrady nad kwestią zorganizowania międzynarodowego honorowego sądu dziennikarskiego.

Przykry objaw.

Przykry dowód zaciągniętej małostkowości daje wczorajsze „Słowo”. Zarzuka nam ono, żeśmy zapowiedzieli ukazanie się na szpaltach „Kurjera Wileńskiego” artykułu Marszałka Piłsudskiego o obecnej sytuacji politycznej. Zdaniem „Słowa” jest to „nieprzyjemna autoreklama”, ponieważ artykuł ten ma się ukazać także w innych piśmiech popierających rząd, między innymi, w „Słowie”.

Pretenzja ta jest wręcz zdumiewająca i może być wytłumaczona jedynie zdenerwowaniem redakcji, iż ona sama tego nie uczyniła, wskutek czego grozi jej straszne niebezpieczeństwo, że „Kurjera Wileńskiego” będą na miesiąc kupowali więcej niż „Słowo”. Z przykrością trzeba na tym przykładzie stwierdzić jak dalece maleją, obniżają się interesy i ambicje pewnych kół wileńskich.

Ale jest jeszcze rzecz gorsza w wystąpieniu „Słowa”. Czytamy w nim dosłownie: „Kurjer Wileński” zamieścił wczoraj wiadomość, że Marszałek Piłsudski pisze dla „Kurjera Wileńskiego” artykuł! O kilka wierszy dalej znów to samo: „Sprawiedliwość nakazuje stwierdzić, że tylko jedno (pismo, t. j. „Kurjer Wileński” przyp. Red.) napisało: „Marszałek Piłsudski pisze dla nas artykuł”.

Wystarczy przeczytać obie nasze zapowiedzi, aby stwierdzić, jak dalece zarzuty „Słowa” mijają się z prawdą. Zapowiedź nasza brzmiała: „Korespondent warszawski donosi nam, że w najbliższych dniach, przypuszczalnie jeszcze w bieżącym tygodniu, Marszałek Piłsudski zamieści na łamach „Kurjera Wileńskiego” artykuł, omawiający obecną konstelację polityczną”.

Dzisiejszy numer nasz potwierdza zapowiedź przez nas fakt. Jeżeli drukujemy dziś artykuł Marszałka, to nikt chyba nie wątpi, że dzieje się to za jego wiedzą. Nie mogliśmy natomiast wiedzieć czy i, ewentualnie, jakie inne dzienniki uzyskają to samo prawo. Odpowiadamy za siebie i zwracamy się do naszych czytelników, każdemu inemu piśmie pozostawiając troskę o swoich.

Zarzuca nam przez „Słowo” przypisywanie sobie wyłączności na artykuł Marszałka Piłsudskiego, jest, jak widać z powyższych zestawień, jaskrawym nadużyciem przeciwko prawdzie. Drugim takim nadużyciem „Słowa” jest twierdzenie, że żadne pismo, prócz nas, nie zapowiedziało ukazania się tego artykułu na swoich szpaltach. Zapowiedź taką, w podobnej do naszej formie, zamieścił „Ilustr. Kurjer Krakowski”, „Głos Prawdy” i „Republika”.

Wystąpienie „Słowa”, podyktowane jakąś nieznana dotąd w Wilnie konkurencyjną małostkowością, wywołuje wrażenie niezmiernie przykre. Nietylko dlatego, że „Słowo” jest organem jednej z grup, wchodzących w skład Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, ale dlatego również, że to jego wystąpienie dowodzi obniżania się stosunków wileńskich w dziedzinie publicznej do poziomu głębokiej prowincji.

Prusy pochłaniają mniejsze państewka.

BERLIN, 6. IV. Sejm księstwa Schaumburg-Lippe upoważnił rząd do podjęcia rokowań o połączenie się z Prusami.

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

Czyżby morderstwo?

Na pograniczu polsko-sowieckim w rejonie odcinka granicznego Bronki-Kamień patrol KOP-u, lustrując pas pograniczny przypadkowo ujawnił w przydrożnym rowie zwłoki starszego mężczyzny. Żadnych dokumentów, jak również i pieniędzy nie znaleziono, co daje absurd do przypuszczenia, iż zachodzi tu wypadek morderstwa w celach rabunkowych. Przeprowadzone przez władze bezpieczeństwa śledztwo doprowadziło narazie do stwierdzenia, iż jest to Józef Kielczowicz, mieszkaniec okolicznej wsi.

Toczące się śledztwo wyjaśni na ile postawiona hipoteza morderstwa jest słuszna.

Ujęcie międzynarodowego szantażysty.

Onegdaj w Osmianie władze śledcze ujęły od dwóch lat poszukiwanego międzynarodowego oszusta i szantażystę Stachosz-Kuleszkiego, podającego się za doktora praw, dyrektora banku i t. p.

Sprytny ten oszust w ciągu swojej długoletniej praktyki zdołał w mistrzowski sposób wyłudzić od szeregu poważnych przedsiębiorstw i osób prywatnych zawrotną sumę 100.000 zł.

Szantażysta podczas swojej kariery posługiwał się rozmaitemi nazwiskami.

Metody granicznej straży sowieckiej.

Onegdaj w rejonie W. Chutor władze sowieckie wysiedliły do Polski rodzinę Breckunów, którym przed wysiedleniem żołnierze sowieccy zabrali wszystkie pieniądze i kosztowności. W związku z powyższym poszkodowani zwrócili się do władz polskich z prośbą o interwencję.

WYJAŚNIENIA PRAWNE.

W jaki sposób przedsiębiorstwo handlowe może uzyskać odroczenie wyplat.

W myśl postanowień ustawy o zapobieganiu upadłości z dn. 23 grudnia 1927 r. (Dz. U. Nr. 3 par. 20) odroczenie wyplat może być udzielone jedynie takiemu handlowcowi, który posiada dostateczne środki do zupełnego zaspokojenia wierzycieli i który wskutek wyjątkowych, a niezależnych od niego okoliczności zaprzestając czasowo wyplat, lub przewidując konieczność czasowego ich zaprzestania. Odroczenia udziela sąd właściwy do ogłoszenia upadłości, a zatem dla firm wileńskich właściwy będzie wydział handlowy Sądu Okręgowego w Wilnie, do którego też firma starająca się o odroczenie wyplat winna podanie z załącznikami. Załączniki te są nader istotne, gdyż orientują one sąd w sytuacji dłużnika. Do podania załączników należy: 1) wyliczenie aktywów i pasywów, 2) spis wierzycieli, 3) wykaz udzielenia im poręczeń, 4) wykaz niewykonalnych wyroków zapadłych przeciw dłużnikowi, 5) plan sanacji przedsiębiorstwa i wreszcie 7) oświadczenie pisemne dłużnika o rzetelności i wszystkich powyższych danych. Po wypięciu powyższego podania prezas sądu wyznacza niezwłocznie termin najdalej miesięczny do rozpoznania sprawy.

Przed rozprawą prezas sądu może polecić jednemu, lub kilku biegłym zbadanie stanu przedsiębiorstwa. Biegli składają opinię na piśmie.

W terminie wyznaczonym do rozprawy sąd przy dwóch zamkniętych wysłuchuje dłużnika i biegłych poczem orzeka o podaniu w formie wyroku używając, jak mówi ustawa, "władzy swej i wielką obojętnością". Wrazie odmowy odroczenia wyplat dłużnikowi służy skarga apelacyjna, w razie zaś udzielenia odroczenia wyplat skargę wnieść może niezadowolony z wyroku wierzyciel. Odroczenie wyplat udzielane jest na 3 miesiące, przyczem termin ten może być przedłużony o dalsze 3 miesiące najwyżej dwukrotnie.

Konferencja w sprawie ochrony roślin.

WARSZAWA. 6.IV. (Pat). Dnia 6 b. m. wyjeżdżają delegaci ministerstwa rolnictwa pp. prof. Ryszard Bledowski i radca ministerjalny p. Witold Hoyer na międzynarodową konferencję w sprawie ochrony roślin, która rozpocznie się w Rzymie dnia 10 b. m.

Zamiecie śnieżne i mrozy w Polsce.

WARSZAWA. 6.IV. (Pat). Z wielu okręgów dyrekcyjnych donoszą o silnych opadach śnieżnych. Między innymi w radomskiej dystrykcyjnej kolejowej na odcinku Koniecpol-Częstochowa i Kielce-Częstochowa z powodu zamieci śnieżnych pracował pług odśnieżny. Zamiecie trwała 3 godziny. W lwowskim okręgu przy temperaturze od -4 do -10 stopni padał śnieg. W wileńskiej dystrykcyjnej kolejowej zanotowano nocą -15 stopni. Również w stanisławskim okręgu padał śnieg przy temperaturze -4 stopnie.

BIALORUŚ SOWIECKA.

Okolo 50 tysięcy dzieci chorych na świerzbu.

Jak donosi mińska „Zwiedza”, w/g ostatnich danych ludowego komisariatu zdrowia, w B. S. R. R. znajduje się okolo 50 tys. dzieci, dotkniętych ciężkimi wypadkami świerzbu i liszaju. Dla zwalczania tych chorób, komisariat zdrowia polecił uruchomić w wszystkich kierunkach miast Białorusi sow. specjalne oddziały dla dotkniętych świerzbem.

Tydzień czystości w Mińsku.

Okręgowa inspekcja sanitarna, przy udziale przedstawicieli białoruskiego czerwonego krzyża i przedstawiciela wszystkich instytucji społecznych, organizuje w Mińsku w ciągu 7 dni (7-14 kwietnia) t. zw. tydzień czystości. W ciągu tego tygodnia, komisja złożona z przedstawicieli tych instytucji, ma skontrolować stan sanitarny miasta i wydać zarządzenia regulujące na przyszłość sprawy sanitarne w m. Mińsku i okręgu.

Wilno ucześci 10-lecie swego wyzwolenia.

Posiedzenie komitetu organizacyjnego.

Z inicjatywy p. wojewody Raczkiewicza, posła Jana Piłsudskiego i prezydenta miasta Folejewskiego odbędą się w środę dnia 10 kwietnia o godz. 18-iej w wielkiej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego posiedzenie komitetu organizacyjnego obchodu 10-lecia wyzwolenia Wilna. W najbliższym czasie rozesłane zostaną zaproszenia na wspomniane posiedzenie.

Walka z żebractwem.

Szereg miast w Polsce przystąpił ostatnio do walki z żebractwem. Lecz metody tej walki wobec braku doświadczenia, są często nie odpowiednie i nie dają pożądanego efektu. Wobec tego min. pracy i opieki społ. wyda w najbliższym czasie dokładną instrukcję ze wskazówkami, w jaki sposób walkę tę należy prowadzić. Instrukcja opierać się będzie na doświadczeniu i wynikach praktycznych Warszawy i innych miast. (—)

Zjazd lekarzy powiatowych wojew. wileńskiego.

Lekarze powiatowi przybyli na zjazd do Wilna zwiędzieli wczoraj po południu tuższej instytucji sanitarnej-leczniczej. Zebrali się o godz. 16-iej w przychodni pomocy lekarskiej dla funkcjonariuszów państwowych przy ul. Wielkiej 51, poczem udali się na zwiedzenie miejskiego zakładu badania żywności przy ulicy Hetmańskiej 3.

W toku dalszej wycieczki lekarze wyrazili się z wielkim uznaniem o wzorowych urządzeniach poradni sportowo-lekarskiej tujejszego okręgu W. F. i P. W. oraz stacji opieki nad Matką i Dzieckiem przy ulicy Wielkiej 46. Zwiedzano w końcu miejską wodociągową stację pomp w ogrodzie Bernardyńskim. W dniu dzisiejszym w sobotę zwiedzono w godzinach popołudniowych przychodnię Wil. Tow. Przeciwegruźliczego przy ul. Żeligowskiego Nr. 3, przychodnię sanitarno-obyczajową, przychodnię Wil. Tow. Przeciwalkoholowego, oddział gruźliczy przy miejskim szpitalu zakaznym na Zwierzynie i nowowbudowaną miejską szkołę powszechną przy ul. Szepetyckiego.

W sobotę przed południem obradował zjazd lekarzy powiatowych w dalszym ciągu pod przewodnictwem naczelnika d-ra Rudzińskiego w urzędzie wojewódzkim. Referaty wygłosił dr. A. Safarewicz: „Znaczenie sanitarne analizy wody”. Inspektor lekarski dr. Przyłgowski o środkach zdrowia. Naczelnik wydziału opieki społecznej Konrad Jozu o „Skoordynowaniu pracy komitetów opieki nad matką i dzieckiem z pracą organów służby zdrowia”, następnie inspektor starostw p. Aleksander Żytko „O organizacji doradczej akcji sanitarno-porządkowej ze strony samorządów”. Dr. A. Borowski kierownik przychodni przeciwgruźliczej w Wilnie o zwalczaniu zapobiegawczym gruźlicy, inspektor lekarski dr. L. Błahuszewski w sprawie czynności lekarza powiatowego, wreszcie inspektor farmaceutyczny Hrynaskiewicz o nadzorze nad aptekami w powiecie.

Po załatwieniu spraw administracyjnych zjazd zamknięto.

SPORT.

Siódmy dzień turnieju gier sport. Ośr. W. F. Wilno.

W siódmym dniu turnieju gier sportowych Ośr. W. F. Wilno odbyły się następujące mecze koszykowi: Makabi—Ognisko (zespoły żeńskie) 14:1. Drużyna Makabi lepsza technicznie i taktycznie i bardziej ruchliwa zwyciężyła zasłużenie. A. Z. S. — Pogoń (zespoły męskie) 20:10 (4:7). Mecze powyższy należał do b. interesujących ze względu na żywą i ambitną grę obydwóch zespołów. Zdecydowaną przewagę do pauzy miała Pogoń po pauzie A. Z. S.

Ognisko — Makabi (zesp. męskie) (57:17 (30:10)).

Drużyna Ogniska odniosła gładkie zwycięstwo nad nieźle grającym zespołem Makabi. Gra była chwila mi b. ostra. Świętynie strzelający atak Ogniska uzyskał jak zwykle rekordową ilość pktów.

Badania lekarskie w poradni sp. Lek.

Okr. Ośrodek W. F. Wilno ustalił następującą kolejność badań członków klubów sp. i organizacji p. w. w poradni sportowo-lekarskiej (ul. Hetmańska 3) na najbliższy tydzień (od 8-13 kwietnia b. r.).

Poniedziałek — Kl. Sp. Ognisko (panie). Wtorek—Zw. Mi. Wiejskiej (panowie). Środa — Zw. Strzelecki (panie). Czwartek—Zw. Mi. Polskiej (panowie). Piątek—Makabi (panie). Sobota—R. K. S. „Sila” (panowie).

Badania lekarskie w poradni sp. Lek.

Okr. Ośrodek W. F. Wilno ustalił następującą kolejność badań członków klubów sp. i organizacji p. w. w poradni sportowo-lekarskiej (ul. Hetmańska 3) na najbliższy tydzień (od 8-13 kwietnia b. r.).

Poniedziałek — Kl. Sp. Ognisko (panie). Wtorek—Zw. Mi. Wiejskiej (panowie). Środa — Zw. Strzelecki (panie). Czwartek—Zw. Mi. Polskiej (panowie). Piątek—Makabi (panie). Sobota—R. K. S. „Sila” (panowie).

KRONIKA

Dziś: Przew. Satur. Jutro: Zwiast. N. M. Wschód słońca—g. 5 m. 10. Zachód . g. 17 m. 26

OSOBISTE

Prezes wileńskiej Izby Skarbowej p. Jan Malecki po kilkudniowym pobycie w Warszawie powrócił i objął w dniu wczorajszym urzędowanie.

Przedstawiciel prowincjonalnej prasy niemieckiej P. wojewoda wileński Raczkiewicz przyjął w dniu 6 b. m. przedstawiciela niemieckiej prasy prowincjonalnej p. Eckarta Petericha, który przybył do Wilna na kilka dni.

Redaktor Peterich w czasie pobytu swego w Wilnie złożył wizyty Hachamowi Serajowi Chan Szapszaloowi i prezesowi syndykatu dziennikarzy wileńskich p. Czesławowi Janowskiemu.

URZĘDOWA

Konferencja w sprawie potrzeb gospodarczych i kulturalnych województwa wileńskiego. W dniu 5 b. m. w urzędzie wojewódzkim odbyła się dłuższa konferencja pomiędzy p. wojewodą Raczkiewiczem, a posłem na Sejm p. Janem Piłsudskim. Przedmiotem narad była sprawa potrzeb gospodarczych i kulturalnych ludności województwa wileńskiego.

Przypomnienie na czasie. W swoim czasie władze centralne zwróciły uwagę wojewodów na braki w dotychczasowym sposobie koordynowania działalności wojewódzkich i powiatowych władz administracyjnych oraz podały szereg wskazówek, co do sposobów usunięcia tych braków. W związku z powyższym M-wo Spraw Wewnętrznych zwróciło się obecnie do urzędu wojewódzkiego w Wilnie o nadesłanie informacji w jaki sposób wskazówki te praktycznie zastosowano.

ADMINISTRACYJNA

Kary za antysanitarnie utrzymywanie hoteli. Wileńskie starostwo grodzkie skazało, administratora hotelu „George’a” na karę grzywny w wysokości 500 zł., Zelikę Kowarską — właścicielkę hotelu „Bristol” na zapłacenie 500 zł. kary oraz Sende Goldberga właśc. hotelu „Ermitaż” (Biskupia 12) na karę grzywny w wysokości 200 zł. i Rebeckę Małyszkiwicz wł. hotelu „Wersal” (Zamkowa 26) na karę 300 zł. — wszystkich za utrzymanie swych zakładów w antysanitarnym stanie.

MIĘJSKA

Więci z Wilji. W dniu wczorajszym stan wody na Wilji wynosił 290 ctm. (54 ponad poziom normalny).

Wilja płynie od mostu Santoki i jest wolna od kry.

Nowa troska magistratu. Wobec nowych obowiązków nałożonych na magistrat w związku z rozporządzeniem o zwolnieniu policji państwowej od czynności administracyjnych, sadowicznych, egzekucyjnych, jakoto: doręczania wezwań sądowych, ściągania kar, asystowania przy licytacjach i t. p. — magistrat będzie musiał w celu wykonywania nowych czynności powiększyć dotychczasowy personel, a w niektórych wypadkach stworzyć specjalną straż miejską.

W związku z powyższym władze miejskie poszukują obecnie źródeł pokrycia tych wydatków. Specjalne na ten cel kredyty wstawione zostaną prawdopodobnie do budżetu dodatkowego miasta na rok 1929/30.

SAMORZĄDOWA

Posiedzenie wydziału powiatowego. We wtorek 9-go b. m. odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku wileńskiego - trockiego. Na posiedzeniu omawiane będą sprawy drogowe oraz plan pracy na okres najbliższych 3 lat.

UNIERSYTECKA

Wykład profesora Rittlera z Innsbrucku, o którym donosiliśmy wczoraj, odbędzie się we wtorek, 16 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w Auli Kolumbowej (a nie, jak podano poprzednio, we środę).

LITERACKA

Dzisiejszy odczyt J. Kaden-Bandrowskiego. Dnia o godz. 1-iej p. p. wiele utalentowany pisarz i publicysta Juljusz Kaden-Bandrowski wygłosi odczyt na temat „Faszysta czy komunista” (Czarne skrzydła). Zainteresowanie olbrzymie. Pozostałe bilety sprzedaje kasa Teatru Polskiego od godz. 11-iej rano.

ARTYSTYCZNA

Kursa fotograficzne Wileńskiego T-wo Mił. Fot. W poniedziałek 8 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu „Śród Literackich” (ul. S. Anny 4) rozpoczyna się kursa fotograficzne dla początkujących wykładem inż. Władysława Krukowskiego na temat „Jak powstaje obraz fotograficzny”. Wykład poprzedzi słowo wstępne ks. kapelana Piotra Śledzińskiego.

Wstęp dla członków T-wo Miłośników Fotografii bezpłatny.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

„Złota kaczka”. Dnia 15-iej (3-iej) popołudniu. Bilety w cenie od 20 gr. rano do nocy w „Orbisie” i od godz. 13-iej (1-iej) w kasie teatru.

„Włamanie”. Dnia o godz. 20-iej po raz 4-ty głośna sztuka A. Grzymały-Siedleckiego p. t. „Włamanie” w premierowej obsadzie.

Koncert ku czci Czajkowskiego.

Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne przypomina miłośnikom muzyki, że w poniedziałek, dnia 8 b. m. o g. 20.30 odbędzie się koncert poświęcony twórczości P. Czajkowskiego.

W koncercie tym odegrane zostaną takie utwory, jak: trio a moll, koncert skrzypcowy oraz wariacje na tematy rocczo na wioleńczelę przez Świnty-jacynowę, złożony z pp. prof. M. Kimonty-Jacynowej, H. Solumonowa i A. Kaca. Przy fortepianie p. Szpasa.

Bilety do nabycia w „Orbisie” — ul. Mickiewicza 11.

REDUTA (na prowincji).

Dnia w Białej-Podlaskiej komedia A. Słonimskiego p. t. „Murzyn warszawski” z Stefanem Jaraczem w postaci Hetmańskiego.

Wieczór Toni Kielczowskiej w Reducie.

Korzystając z pobytu w Wilnie głosiła pieśniarki p. Toni Kielczowskiej z Paryża, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet uprosił ją o urządzenie w naszym mieście wieczoru na rzecz ochronek Związku. Wieczór ten odbędzie się we wtorek dnia 9 kwietnia o godzinie 8-iej wiecz. w Reducie. Program obejmuje 6 cykłów pieśni. Cyl pierwszy wypełnia pieśni z epoki XVIII wieku. Cyl drugi pieśni z okresu romantyzmu. Cyl trzeci stare melodie angielskie. W drugim części wieczoru odśpiewa pieśniarka pieśni hiszpańskie, francuskie oraz polskie pieśni ludowe i dziecinne. Wiadomość o wieczorze p. Toni Kielczowskiej sprawiła w Wilnie prawdziwą sensację.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).

„Dwaj panowie B”. Dnia po raz drugi najgłośniejsza komedia Marjana Hemara „Dwaj panowie B”, która po premierze wywołała formuła burzę wśród nadobnych przedstawicieli publiczności, obiecujących sobie Marjana Hemara ścisnąć, jakby za obrazę osobistą, zaś wśród meskiej połowy widzów przemawiał jakby zgodny raczej z autorem pogląd na te intymne sprawy. W każdym razie powodzenie komedji jest zapewnione.

„Dzielnice popołudniówki „Kwadraty kół”, niezmiernie ciekawa i wesoła awantura małżeńska na stosunki bolszewickie, grana będzie dziś nieodwołalnie po raz ostatni o g. 3-iej pp. — „Hulaka” — farsa M. Hennequina grana będzie również po raz ostatni dnia o godz. 5-iej pp.

Ceny miejsc na oba widowiska popołudniowe najniższe od 20 gr.

Walki zapaśnicze w cyrku.

Fenomenalny atleta-amator student z Chorwacji Stribor w Wilnie.

Wilek sen-ację wśród licznie zebranej, wczoraj w cyrku publiczności, wywołało ukazanie się na ringu słynnego w Europie, fenomenalnego japańskiego-amatora z Chorwacji Uxa Stribora. Sympatyczna powierchność i inteligentny wygląd ów wielkiego meńskiego zapaśnika zjednała mu z miesiąc sympatyj publiczności, która go owacyjnie powitała.

Stribor oświadczył, iż przybył w Wilnie, by wyzwać mistrza Polski Sztetkera i jest zdziwiony, że go tutaj nie ma, wówczas wyskoczył Garkowienko i oświadczył, że tam gdzie on jest — to Sztetker nie przyjedzie i że on Garkowienko pierwszy może stanąć ze Striborem do walki. Po wzięciu przybyłego Stribora na listę zapaśników, rozpoczęły się walki.

Czech Motyka nie mógł wskorać w ciągu 20 m. z silniejszym od siebie Poochofem.

Rosjanin Petrowicz w 4 min. pokonał wiedeńskiego Marko.

Sympatyczny Szezerbiński przez 20 m. dzielnie stawiał opór ciężkiemu bawarczykowi Wolkemu, walka nierozstrzygnięta.

Klasycznie zbudowany murzyn Siki w 11 m. pokonał Vogmana. Murzyna gorąco oklaskiwano.

Dziś w niedzielę waleją: Poochoff — Wolke, Köhler—Marko, murzyn Siki — Garkowienko i budząca specjalne zainteresowanie decydująca Szezerbiński—Motyka.

RÓŻNE

Zasady ubezpieczeń pracowników umysłowych. W końcu przyszłego tygodnia przybędą z Warszawy do Wilna przedstawiciele zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych: prezes komisji organizacyjnej d-r Adamczak i naczelniczy wydziałów Sasorski i Kotarbiński celem wygłoszenia w naszym mieście kilku prelekcji o zasadach ubezpieczenia pracowników umysłowych i o działalności Z. U. P. U. w Warszawie, któremu podlega także województwo wileńskie.

Wykłady te przeznaczone będą dla przedstawicieli Kas Chorych tujejszego okręgu, którzy w liczbie kilkudziesięciu przybędą do Wilna oraz dla reprezentantów pokrewnych urzędów. Z. U. P. U. posiada od niedawna w Wilnie swoją placówkę w postaci inspektoratu okręgowego, obejmującego województwa wileńskie, białostockie, nowogrodzkie i poleskie.

Na czele placówki wileńskiej stoi inspektor p. Arcimowicz. Lokal i inspektorat mieści się przy ul. Piłsudskiego 29 tel. 17—08.

Podziękowanie. VIII Oddział Towarzystwa Pań Miłosierdzia 5-go Wincentego z Paulo, składa niniejszym Stowarzyszeniu Oficerów przeniesionych w stan spoczynku serdeczne „Bóg zapłać” za hojny dar 75 złotych na najbiedniejszych wyżej wymienionego oddziału.

Sekretariat Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w wojew. wileńskie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w zajmowanym przezeń lokalu przy ul. Zawalnej 1 m. 4, tel. 12—95, nie mieściła się nie mieści redakcja gazety p. t. „Wieczór Wileński”, a podanie tego adresu, jak również godzin przyjęć redaktora w powyższym lokalu zostało uczynione bez wiedzy i woli sekretariatu.

Włamanie. Onegdaj wieczorem do mieszkania Anny Sienkiewiczowej (I Szklana 4) dostali się złodzieje którzy wnieśli garderobe wartości 2 tysiące złotych. — Odradzenie kier. oddz. tariff w Dyr. Kol. Na szkodę kierownika oddziału tariffowego P. K. P. Józefa Szmida skradziono palto wartości kilkaset złotych. Kradzież miała miejsce w pokoju Nr. 33 w Dyr. Kolejowej.

Dyplomowani złodzieje.

Stary Dickens znał doskonale Whitechapel i wiedział przeto, że znajdzie wśród ludności tej parysowej dzielnicy londyńskiej takie typy, które z najbardziej realistyczną skrupulatnością skopjowane piórem wprowadzą do jego powieści niezbędny pierwiastek fantastyczności. Fenomenalnie rozwinęły zmysł obserwacyjny odgrywał rolę przekształcającej prawdę wyobraźni twórczej. Spełniał ją z nieporównanym mistrzostwem, dzięki czemu powstała bogata galeria nieśmiertelnych wprost postaci.

I dlatego też przychodzą odrazu na myśl i stają, jak żywi, w pamięci niektórzy bohaterowie Dickensowskiego „Oliver'a Twist'a”, gdy czyta się — podany przez wielce poczytny „Hamburger Fremdenblatt” — opis zawodowej szkoły... kradzieży, istniejącej w Berlinie, w stolicy państwa bojaźni Bożej. Nie, nie jest to ani karczka dziennikarska, ani kawał prima-aprilisowy! — ot, po prostu, sumienny reportaż z pewnym zabarwieniem literackim, na które sam temat w zupełności zasługuje...

Oczywiście, wstęp do szkoły nie jest wcale łatwy, choć nie posiada ten oryginalny zakład naukowy żadnych praw rządowych, nie wydaje, po ukończeniu pergaminowego dyplomu doktorskiego i nie mieści się

w gmachu o wspaniałych audytorjach. Kandydaci, rekrutujący się z różnych warstw społeczeństwa niemieckiego, przyjmowani są z bardzo dużymi trudnościami, choć wymaga się od nich nie specjalnego cenzusu naukowego, lecz jedynie dowodów... niemoralności, dostatecznie wiarygodnych. Nie bacząc na te ważkie „ale” wszelkiego rodzaju, „akademia” prosperuje świetnie, o czym najwymowniej świadczy pokazna ilość zgłoszeń, odrzucanych na początku każdego „roku szkolnego”. Należy wyznać się referencjami powszechnie i zaszczytnie znanych rzezimieszeków, by nie być narażonym na usłyszenie odmownej odpowiedzi, uniemożliwiającej systematyczne nabywanie złodziejskiej wiedzy teoretycznej i praktycznej.

Tak jest! — w ciągu trzech semestrów musi „student” pilnie uczyć się na cały szereg wykładów i niemniej starannie odrabiać zajęcia bardzo, nieraz, skomplikowane... Skargi na opieszałość, by nie powiedzieć niesłychaną rzadkością — wszyscy rywalizują pomiędzy sobą pod względem intensywności pracy! Zjawisko, nawiąsem mówiąc, zupełnie naturalne: każdy pragnie jaknajlepiej i jaknajszybciej posiadać kunszt kradzień, gdyż otwiera się przed nim wówczas droga do... fortuny. Nauka odbywa się nocną wyjątkowo porą, dyrektor bowiem szkoły — stary złodziej, osiwiły w długoletnich

wędrowkach po cudzych kieszeniach — jest przeświadczony, że władze nie patrzy zyczliwym okiem na jego działalność pedagogiczną. Dziennie zaś godziny poświęcone są zarabianiu na kawałek chleba — uczniowie wprawiają się w żebranie, idealnie uzupełniająca wyławianie pugilaresów.

Wiele, bardzo wiele wiadomości musi zdobyć człowiek, zanim wywołony zostanie na samodzielniego złodzieja... A więc, w ciągu całego semestru pierwszego zapoznaje się z różnymi właściwościami psychologicznymi „ofiary”, z najskuteczniejszymi sposobami uspiania jej czujności i nawet pozyskania wiary w czystość swoich zamiarów. „Katedrę” psychologii kradzieży zajmują międzynarodowej sławy rzezimieszek, który, naskutek nieszcześliwego wypadku przy „pracy”: złamanie ręki, może już tylko kształcić nowe pokolenie. Zajęcia drugiego semestru odbywają się pod osobistym kierownictwem samego dyrektora i polegają na kopjowaniu ruchów mistrza, pokazującego sztuki dyskretnego szperania po garderobie bliźnich. Obdarzony wyjątkowo cierpliwością mistrz każde swoim adeptom tak długo powtarza każdy gest, aż sformułowana kradzież ta dokonana zostanie z pomyślnymi, zdaniem jego, wynikami.

Wykłady teoretyczne prowadzone są w dalszym ciągu i obejmują

wszelkie zagadnienia, oraz formy „pick-poket owstwa” — aż do stosowania „giletteki”, narkotyków, „ju-jitsu”, etc. włącznie. Należy przewidywać najrozmaitsze ementalności: a nuż „ofierze” wpadnie na myśl bronić swojego pugilaresu... W programie zajęć ostatniego semestru figurują już tylko ćwiczenia praktyczne najtrudniejszej kategorii — uczniowie muszą okradnąć jednego drugiego i to w niezwykłych okolicznościach. Próbowaniem świadczącym o postępach uczynionych w szkole jest egzamin końcowy, uderzająco podobny do scen z „Oliver'a Twist'a” — uczeń powinien zdołać wyciągnąć pugilares z kieszeni pana dyrektora bez wzbudzenia najmniejszych podejrzeń Sztuka, istotnie, nielada...

Kto przez tę próbę ogniewą szczęśliwie przebrnie, ten bezwzględnie przystępuje już do „pracy”, zazwyczaj szukając pierwszych swoich zarobków w Pradze, uznanej przez wytrwałych fachowców za najzdrowszy teren do rozpoczęcia kariery złodziejskiej. Normalna marszruta takich „Wanderjahre” obejmuje miasta Wiedeń, Budapeszt, stolicę państw bałkańskich, etc. — Berlin zaś stanowi kres tej okrojonej wędrowki kształcącej. Bardzo ambitne jednostki spędzają cały rok w Budapeszcie, gdzie znajduje się, podobno, jeszcze lepsza szkoła, ale do niej mają dostęp już tylko praw-

Stała komunikacja morska między Polską a Anglią.

Uruchomienie Polsko-Brytyjskiego T-wa Okrętowego.
GDANSK, 6. IV. (Pat). W dniu 6 kwietnia r. b. polsko-brytyjskie towarzystwo okrętowe w Gdańsku rozpoczęło stałą komunikację statkami polskimi między Gdynią i Gdańskiem z jednej strony, a Londynem i Hull-em z drugiej. Statki będą kursować co tydzień z Gdańska i Gdyni do Hullu i z powrotem. — Polsko brytyjskie tow. okr. zostało założone przez państwowe przedsiębiorstwo żegluga Polskiej w Gdyni i znane angielskie towarzystwo żegluga „Bierman Wilson”, przyczem żegluga Polska ma znaczną większość udziałów. Statki polsko-angielskiego tow. okr. posiadają szybkość 12 węzłów na godzinę tak, że podróż do Londynu, względnie do Hullu trwać będzie trzy doby. Kapitanowie, oficerowie i załogi statków są wyłącznie Polakami.

Aresztowanie słynnej „królowej szpiegów”.

PARYŻ, 6. IV. (Pat). Dzienniki donoszą z Berlina o internowaniu tajemniczej kobiety nieznanego nazwiska, która, będąc bardzo piękną i posiadając wielką inteligencję, kierowała akcją szpiegowską na rzecz Niemiec w czasie wojny i otaczała ścisłym nadzorem poszczególnych agentów, doprowadzając ich do zguby, gdy nie była zadowolona z ich działalności. Przypisywane jej jest również własnoręczne morderstwo trzech żołnierzy straży pogranicznej. Kobieta ta, zwana „królową szpiegów”, narkotyzowała się od dłuższego czasu i ostatecznie wpadła w szaleństwo, nie zdradziwszy nigdy swego prawdziwego nazwiska.

Król bułgarski Borys w Berlinie.

BERLIN, 6. IV. (Pat). Przybył tu król bułgarski, Borys. dziwi wybrańcy losu. Dla nich może może już dziś pierwszy lepszy cham nawet stworzyć tytuł „Doktora wszech nauk złodziejskich”... Tak, kraść nie bez wykształcenia!
Z. Kł.

Kino Miejskie
kulturalno-oświatowe
SALA MIEJSKA
Ostobramska 5.

Od dnia 5 do 9 kwietnia 1929 r. włącznie będą wyświetlane filmy:
Jak gdyby ludzie. Wzruszający dramat dwójka serc. Aktów 8. W rolach głównych: VERA REYNOLDS i KENNETH THOMSON. Współgrażą cztery cudnie sforsowane psy. Nad program: 1) „Wielkie zawody narciarskie w Wilnie w 1929 r.”. 2) „0 rety komernik” kom. w 3 akt. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od godziny 4-ej. Następnym program: „BANDYTA”.

KINO-TEATR „HELIOS”
Wileńska 38.

DZIŚ! — Film upajający jak wino! Piękny jak miłość! Piomenny jak krew cygańska! — DZIŚ Dramat erotyczny przeżyć, wrażeń i miłości. Noc szaleństw... Noc rozkoszy. Wspaniała obsada: kusząca piękna LIL DAGOWER rozkoszny kwiat DITA PARLO i bożyszcze kobiet WILLI FRITSCH. Wszczęśliwoty sukces rekordowy. Seansy o godzinie 4, 6, 8 i 10.15.

KINO Piccadilly
Wielka 42.

Dziś! Wielkie Święto Twórczości Polskiej! Najnowszy film ze złotej serji 1929 roku. i in. w potężnym dramacie współczesnym w 12 wielk. akt. na tle przejmujących wydarzeń wojennych. **Tajemnica starego rodu** w/g scenariusza Stefana Kiedrzyńskiego. Miłośnicy Zdradzi! Zbrodniar! Strzał z zasadki... Szal zbrodni... Łaskawy udział bierze i Fulk szwalecerów im. Marsz. Piłsudskiego.

KINO LUX
Mickiewicza 11.

DZIŚ! Podwójny świąteczny program! 1) Król humoru **Charle Chaplin** jako „Bokser” 8 akt. huraganowego śmiechu. 2) **Rycerz Dzikiej Arizony** dramat sensacyjny w 8 akt. w roli gł. bohaterki RED HOWES i słynny pies „REX”. Dla młodzieży dozwolone.

Kino Kolejowe OGNISKO
(obok dworca kolejow.)

Dziś i dni następnych! **DŻOKEJ z LONDYNU** (Tajemnica lorda Reginalda) 10-cio aktowy dramat satonowo sportowy z życia sportowców i dżokejów. W rolach głównych: Estella Barry, Artur Roberts i Ernest Hoffman. Bogata wystawa! Ciekawa treść! Poez. seansów o g. 5, w niedz. i święta o g. 4 pp. Całkowity dochód z seansów kina w dniu 5 IV 1929 r. przeznaczony na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej.

CALEL NOZ ul. NIEMIECKA 19 tel. 890.
NADESZŁY MODNE MATERJAŁY na sezon WIOSENNY i LETNI
Wełna, Jedwab, Kamgary, Szewioty e. t. c.
Firanki — Portjery — Dywany

Nagrodzone na I-ch Targach Północnych i Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie—1928 r.
Wielkim Złotym Medalem

Najlepsze instrumenty GEODEZYJNE:
Teodolity, niwelatory, astrolabje, goniometry, planimetry i etc.

powszechnie znanej firmy **GUSTAW HEYDE**, Drezno,
również TAŚMY MIERNICZE I RULETKI w wielkim wyborze
SKŁAD FABRYCZNY w POLSCE
„OPTYK RUBIN”, Wilno,
Dominikańska 17, telefon 10-58
Najstarsza firma w kraju (egzystuje od 1840 roku).

Ogłoszenie o przetargu.
Magistrat m. Wilna ogłasza przetarg na dostawę 4000 m³ kamienia brukarskiego oraz 650 m³ kamienia budowlanego. Termin składania ofert w Kancelarii Sekcji Technicznej Magistratu pok. 3 upływa o godzinie 12-ej dnia 10 kwietnia 1929 r. Do oferty dołączyć należy kwit Kasy Miejskiej na złożone wadium w wysokości 5%, wartości oferowanej ilości kamienia oraz deklarację, iż znane oferantowi warunki przetargu i dostawy oferant przyjmuje i za obowiązujące go uznaje.
Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru dostawcy bez względu na wysokość oferowanych cen jednostkowych.
Magistrat m. Wilna.

UZYWAJ GRANULKI RUSZYŃSKIEJ
KASZLU
DUSZNOŚCI I CHRYPKI
AP. KOWALSKI WARSZAWA

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI
L. KULIKOWSKIEGO
WIELKA 13.
WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW, UBRANIA GOTOWE I NA OBSTALUNEK.

Ogłoszenie.
Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza ofertowy przetarg publiczny w dniu 30 kwietnia r. b. na szyble umundrowania.
Warunki przetargu otrzymać można w Wydziale Zasobów pokój № 38 (ul. Słowackiego 2) osobicie lub pocztą po zgłoszeniu pisemnej prośby.
Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

Biuro Techniczno-Handlowe A. KAWENOKI, Inżynier
Wilno, Wielka 66. Tel. 13-80 i 10-48.
NAJPEWNIJSZY I NAJDOGODNIEJSZY
Silnik „DEUTZ” Diesel’a
na gaz ssany z koksu, drzewa i torfu.
Wielki Złoty Medal Na Targach Północnych i Wystawie w Wilnie w roku 1923.
Żądajcie spis ustawionych silników.

PROSEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
„KOWALSKINA”
USUWA NAJSILNIEJSZE BOLE GŁOWY
FABRYKA CHEMICO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

Specjalista Centralnego Ogrzewania
i Wodociągowo-Kanalizacyjnych robót inżynier, względnie technik potrzebny. Szczegółowe piśmienne oferty składać dla W. S. Portowa 8 m. 3.

PIENIĄDZE
na oprocentowanie w każdej kwocie lokujemy solidnie, na absolutnie pewne gwarancje.
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Jadłodajnie
kawiarnia do sprzedania.
„INFORMATOR”
Jagiellońska 8/14. 1009-1

Do ulokowania
1000, 2000 i 3000 dolarów
„INFORMATOR”
Jagiellońska 8/14. 1007-0

Folwark
w pobliżu Wilna, z dobremi zabudowaniami, słownie położony między jeziorami sprzedany za 4.500 dolarów
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Dom drewniany
blisko centrum, z ogrodem warzywnym i owocowym sprzedany za 8.000 zł.
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

AGENCI
do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów, Skrytka pocztowa 174. 903-7

Wszelkie oszczędności
lokujemy najpewniej pod gwarancje hipoteczne i wekslowe.
Dom H-K „ZACHĘTA” Mickiewicza 1, tel. 9-05

ZGUBY
Zgubiona karta wojakowa wydana przez P.K.U. Wilno, kat. E, rocz. 1899 na im. Kazimierza Albowicza, numeracja 150

Odnajmę 1-2 pokoje
umeblowane. Dowiedzieć się: ul. Jagiellońska 9-1-a. 1013-0

MAJĄTKI
folwarki, młyny, do sprzedania.
„INFORMATOR”
Jagiellońska 8/14. 1006-1

SPRZEDAM dwa domy
na Zwierzynie przy ul. Dzielnej i Giedyminskiej. Dowiedzieć się: ulica Lwowska 13-4.

ŚWIATOWEJ SŁAWY
AKUMULATORY D-ja POLLAKA
radiowe, samochodowe i inne.
Wymiana starych bat. akum. anodowych za dopłatą na nowe gwarantowanej jakości 2,2 Ag. produkcji 1929 r.
FACHOWE ŁADOWANIE I NAPRAWA.
MICHAŁ GIRDA
WILNO, SZOPENA 8. TEL. 16-72. 803

Od r. 1843 istnieje
Wilenkin
ul. Tatarska 20.
Meble
jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t.d.
Wykwintne. Mocne. NIEDROGO.
Na dogodnych warunkach i na raty.
Nadeszły nowości.

LEKARZE
DOKTOR **BLUMOWICZ**
Choroby weneryczne, syfilis i skórne.
Wielka 21.
Od 9 — 1 i 3 — 8. (Telef. 921). 629

DOKTOR **D. Zeldowicz**
choroby weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.
Kobieta-Lekarz
Dr. Zeldowiczowa
kobiece, weneryczne, narządów moczowych, od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. 624 W. Zdr. Nr 152.

Akuszarki
Akuszarka **Maria Brzezina**
przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 3093.

INFORMATOR GRODZIENSKI
M. Miszewska
LEKARZ - DENTYSTA
przyjmuje od 9 do 11 i od 4 do 6-ej.
Grodno, ul. Kołozńska 8. 738

MEBLE
najtaniej nabyć można
w D/H
H. Sikorski
Zawalna 30. 738

KAWIARNIA „KRÓLEWIANKA”
Wilno, Królewska 9
Zakąski zimne i gorące. Pivo. Obiad z 2-oh dań z chlebem zł. 1,30.
Abouament mieszczny zł. 32. „Gabinety”

KAŻDE OGŁOSZENIE SKUTECZNE JEST TYLKO KURJERZE WILEŃSKIM

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppół. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppół. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Kontak czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl. i komunikaty—1.00 zł, za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkalniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne—50% drożej, za zastrzeżenie miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagranicą—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% niższi. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.
Wydawca „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz” Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.